Nr. 157 SOSNOWIEC, środa dnia 14 lipca 1915 roku. Cena numeru 6 groszy Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Pan”... Paderewski.

Jest w Karlsbadzie dom z godłem: „pod Strzałą“, który od lat wielu nawiedzają wszyscy leczący się w Karolowych Warach Polacy. Znajduje się tam bowiem wmurowana tablica marmurowa z napisem, że tu przed laty bawiąc na kuracji z Odyńcem, mieszkał nieśmiertelny twórca „Pana Tadeusza“. U portjerki domu „pod Strzałą“ jest album pamiątkowe, w którem od lat kilkudziesięciu rodacy wypisują swych „myśli przędzę i uczuć kwiaty“. Oczywiście, że w tej sztambuchowej literaturze, obok rzeczy wartościowych, jak np. Kraszewskiego, Asnyka, Bałuckiego, Deotymy itp. przeważają płody grafomańskie, z których jeden szczególniej utkwił nam w pamięci, jako w swoim rodzaju, paradna humorystyka. Krótki ów aforyzm dosłownie brzmi: „Bardzo nam było przyjemnie zaszczycić swą obecnością dom, w którym kiedyś mieszkał „p a n“ Mickiewicz. Podpisano: „Izydor i Fela Kaftal z Warszawy“.

Podobnie komicznego wrażenia doznaliśmy, czytając przed dwudziestu kilku laty broszurkę jakiegoś dekadenckiego malarza krakowskiego, wymierzoną przeciw twórcy „Grunwaldu“, którego stale ów zabawny krytyk nazywał „p a n e m“ Janem Matejką. W takiż sam sposób, w początkach bieżącego stulecia, potraktowany został autor „Quo Vadis“, gdy wystąpił z gromkim protestem przeciw „rui i porubstwu“ literackich epigonów Przybyszewskiego. Ach! jakże śmiesznem było to żakowskie nazywanie w tygodniku „Głos“ (warszawski) twórcy „Trylogji“ „p a n e m“ Henrykiem Sienkiewiczem.

*

Wszystkie te komiczne fakciki żywo nam się uprzytomniają, gdy w jednym ze współczesnych dzienników, przeczytaliśmy teraz świeżo, następujący frazes: „p a n Paderewski i przyjaciele jego, uzurpowali sobie mandaty etc.“. Zrazu sądziliśmy, że tu chodzi o jakiegoś pana Paderewskiego nieznanego szerszemu ogółowi. Przeczytawszy jednak cały artykuł, nie można mieć wątpliwości o kim jest mowa.

Są różne powody, uniemożliwiające w danych warunkach i okolicznościach, prowadzić rzeczową polemikę z namiętnym przeciwnikiem akcji filantropijno-narodowej, uprawianej za oceanem przez wielkiego, wszechświatowej sławy artystę i znamienitych zasług obywatela swej Ojczyzny. Moglibyśmy zuchwale zelżywy epitet „ż e b r a n i n y“, jakim ośmiela się operować przeciwnik Ignacego Paderewskiego, zastosować raczej do jego zacietrzewionej formuły partyjnej. Wiadome jednak stanowisko „pogromcy“ mistrza Paderewskiego, udaremnia obecnie wszelki poważny djalog.

Niemniej, *difficile est satiram non scribere*, kiedy się spotyka z powtórzeniem maniery pisarskiej tego samego rodzaju, gdy rzecz się rozchodziła o p a n a Mickiewicza, p a n a Matejkę i p a n a Sienkiewicza. Bo Ignacy Paderewski stoi przecież po za wszystkiemi partjami i stronnictwami politycznemi. Popularność jego jest bezwzględnie i jednomyślnie ustaloną w całym polskim narodzie, który go uważa za jeden ze swoich świeczników, za bezinteresownie ofiarnego syna Matki-Ojczyzny. Zkądże więc to złośliwie zelżywe potraktowanie znakomitego artystę i obywatela? Jedna tylko chyba może być przyczyna. Oto, bezpartyjny i apolityczny fundator spiżowego Jagiełły w podwawelskim grodzie, dobitnie się wypowiedział przed trzema laty, jako zdecydowany zwolennik zbawczego, odrodzeniowego hasła: s w ó j d o s w e g o. Tylko to jedno mogło przeciw niemu uruchomić te żywioły, które podotąd jeszcze mają „bielmo na oczach“, lub, jak powiada Słowacki: „P o l s k i d u s z ę a n i e l s k ą w i ę ż ą w c z e r e p i e r u b a s z n y m“ — i zapewne dlatego właśnie: „m i e c z i c h z e m s t y n i e m o ż e b y ć s t r a s z n y m“.

*

Z górą przed trzema dziesiątkami lat, na szpaltach pisma wychodzącego w Piotrkowie p. t. „Tydzień“, niejaki pan Barański napisał recenzję z „Mazepy“ J. Słowackiego, granej w miejscowym teatrze. Było to monstrualne „zerżnięcie“ p a n a (tak!) Słowackiego zarówno dramaturga, jak i poety. Herostratowy wyskok pisemka piotrkowskiego powtórzyła, jako niebywałe *curiosum*, prasa warszawska, a w humorystycznych „Kolcach“ ukazał się taki wiersz:

Że kpem Słowacki został z łaski pańskiej,
Nie myśl, żeś wielki o! panie Barański.
Nieraz na świętość plwa umysł pogański.
Razem z „Tygodniem“ artykulik pański
Pójdzie na śmiecie, o! panie Barański,
A od pradziada mędrszy prawnuk pański
Czcić będzie wieszcza, o! panie Barański.

Jesteśmy pewni, że i prawnuk“ autora konceptu urągającego „p a n u“ Paderewskiemu, podobnież będzie oceniał wyskok swojego „pradziadka“, który duszę swą „w i ę z i w c z e r e p i e r u b a s z n y m“.

Br. Korwin.

Z widowni wydarzeń.

Strategik o sytuacji.

Wybitny strategik niemiecki major Schreiberskofen wygłasza następujący pogląd na obecną sytuację, którą uważa za niezwykle pomyślną dla sprzymierzonych armji mocarstw centralnych:

„Francuzi i Anglicy, mimo, że znaczne siły niemieckie odeszły na wschód, nie mogli przeprowadzić ani jednej zwycięskiej ofensywy i zdołali zaledwie uzyskać tu i ówdzie lokalne sukcesy. Na drugim, włoskim froncie, w piątym tygodniu wojny armja włoska nie zdołała postąpić ani o krok naprzód. Tutaj defensywa austrjacka ma częste cechy kontrofensywy. — A należy uwzględnić, że Włosi nawet w razie przyjęcia ze swojej strony taktyki defensywnej potrzebują do tego wielkich sił, gdyż wejście z górnych Włoch do Austrji jest ogromnie trudne, natomiast odwrotnie Włochy dla inwazji austro-węgierskiej stoją otworem. Włosi muszą liczyć się z tą okolicznością i uwięzić pod Alpami swoje najlepsze siły.

Defensywa niemiecka i austro-węgierska na zachodzie i południu jest zupełnie zabezpieczona, wobec tego ofensywa w Polsce może się rozwijać skutecznie. Rosjanie cofają się na całej linji od Józefowa po Marjampol, a pod Kraśnikiem front rosyjski został rozdarty. — Rosjanom pozostaje do obrony dalsza linja Lublin — Chełm — Kowel.

Wszystko przemawia za tem, że i ta linja będzie dla nich stracona. — O ile zaś wojska sprzymierzone posuną się w Galicji ku wschodowi wzdłuż Dniestru, o tyle coraz więcej będą zagrożone na prawej flance, a nawet na tyłach te wojska rosyjskie, które jeszcze walczą na odcinku Dniestru.

Oto ogólny bilans wojny na trzech frontach. Mocarstwa centralne mogą być z niego zupełnie zadowolone. Strona przeciwna może poprzestać na tych licznych a kłamliwych sprawozdaniach, których nie skąpią nieprzyjacielskie sztaby generalne“.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 12 b. m.:

„Na drodze z Suwałk do Kalwarji w kierunku Lipiny zdobyły nasze wojska przednie stanowiska nieprzyjacielskie na szerokości 4 kilometrów.

Na południowo-wschodnim terenie walk położenie wojsk niemieckich jest niezmienione“.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 11 lipca.

„Położenie na wszystkich widowniach walki niezmienione“.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD (BTW). Rosyjski sztab generalny donosi 10 b. m.: „W okolicy Szawel, na zachód od Niemna, nad frontem Narwi i na lewym brzegu Wisły nie zaszły ważne zmiany. Przez Bobr chciał nieprzyjaciel poniżej Osowca pode wsią Brzostowo pobudować most. Nasza artylerja jednak zniszczyła most, a resztki jego usunęły nasze patrole.

W dolinie Pisy wzięliśmy nieprzyjacielski samolot. W okolicy Jednorożec — Przasnysz była ożywiona walka artyleryjska i potyczki.

W kierunku Bolimowa pode wsią Humin nieprzyjacielowi, atakującemu nasze stanowiska i używającemu duszących gazów, nie udało się nigdzie zrobić postępów. Utrzymaliśmy w zupełności nasz front dotychczasowy.

W okolicy Lublina nasza ofensywa rozszerzyła się od ujścia rzeki Podlipa, aż do rzeki na południe Bychawy. Nieprzyjaciel cofa się dalej. Aby nas powstrzymać, stawiał szczególnie zacięty opór na wyżynie 118 na południu od wsi Wilkołaz Górny. Liczba jeńców przez nas wziętych wynosi przeszło 15,000.

Od Bychawy, aż do zachodniego Bugu nie było żadnych operacji, z wyjątkiem ataku niemieckiego pułku pod wsią Masomencha(?), który został przez nas odparty.

Nad Bugiem, Złotą Lipą i nad Dniestrem nie ma żadnych zmian“.

Ofensywa rosyjska zatrzymana.

BERLIN (BTW). Do „Berliner Tagebl.“ donoszą z głównej kwatery prasowej, że wszczęta na północ od Kraśnika i w okolicy Bychawy ostatnia rozpaczliwa ofensywa rosyjska, została przez wojska sprzymierzone powstrzymana.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Na północnym stoku wzgórza 60, na południowy wschód od Ypern części stanowisk angielskich zostały wysadzone w powietrze.

Walka na bliski dystans na zacho-

Teren walk w Lesie Księżym nad Mozelą.

dnim skraju Souchez postępuje dalej. Cmentarz, leżący na południe od Souchez na drodze do Arras, o który toczyły się walki, jest znowu w naszem posiadaniu. Został on zdobyty wczoraj wieczór po zaciętej walce. Dwóch oficerów i 163 żołnierzy francuskich wzięliśmy do niewoli, nadto zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i aparat do rzucania min.

Pod Cambrai i w lesie Ailly przeszedł nieprzyjaciel do ataku po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Na wzgórzu Cambrai udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych linji. Został on jednak znowu wyrzucony.

Koło lasu pod Ailly atak piechoty nieprzyjacielskiej załamał się w naszym ogniu jeszcze przed naszemi stanowiskami.

Koło Amanweiler na północny zachód od Altkirchen napadliśmy na oddział nieprzyjacielski w jego rowach. Stanowisko nieprzyjacielskie zostało zrównane z ziemią na szerokości 500 metrów. Wojska nasze powróciły potem stosownie do planu, do swojej linii, zabrawszy jeńców i nie niepokojone przez nieprzyjaciela".

Zajęcie niemieckiej Afryki.

LONDYN (BTW). Biuro Reutera donosi z Kapstadtu: „Generał Botha zaproponował Niemcom w południowo-zachodniej Afryce poddanie się do godz. 5 po poł. w dniu 9 lipca, w przeciwnym razie miał nastąpić atak w dalszym ciągu. Niemcy widząc, że nie mają żadnego sposobu wyjścia, przyjęli warunki ultimatum. Wszystkie niemieckie siły wojenne przewiezione do Unji, będą traktowane jako jeńcy i zatrzymane do ukończenia wojny. Tylko niektórzy jeńcy z pewnego okręgu pozostaną na stopie wolnej po daniu słowa honoru".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Urzędowo donoszą 10 lipca:

„Spokój na froncie Pobrzeża panował ogólny. Próbę ofensywy nie przyjacielskiej pod Sadranssina odparto.

W granicach Karyntji nie zaszło nic nowego. Na froncie tyrolskim wstrzymano na północ-wschód od przełęczy Kreuzberg atak włoski na nasze pozycje.

Przeciw Col di Lana wystąpiło przedwczoraj po południu kilka batalionów nieprzyjacielskich do ataku. Ogień jednego z naszych fortów zmusił je do cofnięcia. Wczoraj przed południem jeden batalion powtórzył atak. Ostrzeliwany dopiero z bliska poniósł ciężkie straty i musiał się natychmiast cofnąć. Dzielni strzelcy okazali w wysokich górach swą przedsiębiorczość".

Złamanie ofensywy włoskiej.

GENEWA (BTW). „Tribuna" potwierdza wiadomość o złamaniu i odparciu wszystkich dotychczasowych ataków włoskich. Straty Włoch nad Isonzą pismo to oblicza na 80 tysięcy w zabitych i rannych.

Amunicja z Ameryki.

Wiadomo, iż fabryki w Stanach Zjednoczonych dostarczały Anglji, Francji i Rosji, amunicji i broni. Ogromne sumy pieniędzy wpływały w ten sposób do kieszeni fabrykantów. Gdyby nie amerykańska amunicja, wojskom trójporozumienia byłoby już zabrakło i wojna niewątpliwie byłaby się skończyła. Nieraz już zwracały uwagę na to niemieckie gazety.

Obecnie przez Szwajcarję nadchodzą wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych dał fabrykantom broni wielkie zamówienia dla własnej artylerji i żąda spiesznego wykonania obstalunku. Skutkiem tego kilkunastu fabrykantów amerykańskich odstąpiło od kontraktu z Francją, i amunicji już Francji nie dostarczy. Nowych francuskich zamówień nie przyjęła obecnie żadna z większych fabryk Ameryki.

Obwieszczenie

Magistratu miasta Sosnowca.

Niemiecki Zarząd Cywilny Powiatu Będzińskiego rozporządzeniem z dnia 7 b. m. za Nr. 6512 przedłużył termin płacenia zaległych z lat poprzednich podatków skarbowych do dnia 15 b. m. ze względu na to, że część podatków wpłynęła. Jednocześnie zaś polecił natychmiast egzekwować pozostałe zaległe podatki skarbowe, stosując najsurowsze środki przymusowe i zaznaczył, że po powyższym terminie będą pobierane ogłoszone pierwotnie kary.

Z dnia na dzień.

Dn. 13/VII.

Z Sosnowca.

— **Ostrzeżenie.** Na ulicach rozlepiono ogłoszenie komendanta m. Sosnowca, majora Schoultza, grożące karą śmierci tym, którzy dają u siebie schronienie podejrzanym osobom. O przybyciu każdej osoby z poza linji bojowej na teren, zajęty przez Niemców, należy zameldować natychmiast miejscowej władzy.

— **Komisja pośrednictwa pracy** podaje do wiadomości, że potrzebuje robotników do cegielni w Królewskiej Hucie, odjazd we czwartek 15 lipca; oraz do majątku Pless 40 kosiarzy, odjazd we wtorek 20 lipca. Zapisywać się można codziennie w godzinach 9 — 12 przed i 3 — 4 po poł.

— **Mianowanie.** Sekretarzem magistratu na miejsce p. Jana Sojdy, mianowany został p. Jan Ufniarski.

— **Teatr „Popularny"** wystawia dziś obraz Anczyca w dwuch aktach p. t. „Sieroce wiano". Resztę wieczoru wypełni szereg monologów i deklamacji.

— **Posiedzenie.** Jutro w środę o godz. 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w magistracie.

— **Zapisy do Straży ogniowej** przyjmuje w dalszym ciągu prezes Straży, p. W. Malinowski w kancelarji przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 1.

— **Spis drobiu.** Władze dokonały w tych dniach spisu wszystkich kur, kaczek, gęsi etc.

Zaliczki dla kolejarzy.

Zarząd miasta na posiedzeniu w dniu 24 czerwca wobec rozpaczliwego położenia rodzin pracowników kolejowych postanowił wyasygnować z funduszów miejskich 500 rb. z wnioskiem o podwyższenie wspomnianej sumy do 1000 rb. dla podziału pomiędzy najbiedniejsze rodziny i emerytów. Suma powyższa częściowo (531 rb. 24 kop.)

Nowy Scherlok Holmes.

— Znowu przegrałam! — zawołała miss Magdalena Hazel, odpychając niechętnie swą piłkę, — Istotnie służy panu niebywałe szczęście, panie Bek.

Detektyw uśmiechnął się;

— Nie przeczyłem temu nigdy, droga pani, utrzymuję zawsze, że szczęście więcej znaczy, niż rozum — rzekł.

— Ale posiada pan i rozum, słyszę bowiem ze wszystkich stron, jaki pan mądry! — powiedziała młoda dziewczyna.

— Dowodzi to właśnie, że mam szczęście.

Pan Bek zarzucił sobie potem na ramię pałkę miss Hazel, wziął swoją własną i rzekł:

— Trzeba nam teraz powracać, byśmy się nie spóźnili na obiad, gdyż inaczej posypałby się na mą głowę gromy wszystkich zgłodniałych gości w hotelu.

Miss Magdalena i pan Bek ostatni opuszczali plac golfowy. Niebo na zachodzie przedstawiało obraz złocisto purpurowego morza, na którem płynęła ciemna chmura, niby smok czarny, chłonąc w swej paszczy kulę słoneczną.

Droga do hotelu Thornvale, oddalonego może o kilometr, ciągnęła się nad brzegiem morskim pośród zielonej murawy i grządek kwiatowych,

— Ach, jak tu uroczo! — zawołała młoda dziewczyna i towarzyszący jej pan Bek zauważył zdziwiony, że piękne jej niebieskie zaszkliły się łzami.

— Piękność natury nastraja mnie zawsze smutnie, — rzekła, a po chwili milczenia dodała:

— Wszakże jesteś moim przyjacielem, kochany panie?

— Bądź pani pewna, że jestem jej szczerze oddany — odparł uprzejmie.

— Jestem bardzo nieszczęśliwa! Komuś przecież zwierzyć się muszę...

— Jeżeli w czemkolwiek mogę być pani pomocnym, licz pani zupełnie na mnie — mówił pan Bek stanowczo.

— Wiem, że pan jesteś w przyjaźni z moim ojcem może mógłbyś pomówić z nim...

Pan Bek przygotował się już na wysłuchanie znów rozmaitych zwierzeń, dziwne bowiem wzbudzał zaufanie w ludziach, to też starzy i młodzi, bogaci i ubudzy chętnie powierzali mu swe tajemnice.

— Rzecz jest taka — mówiła dalej miss Hazel, — ale chodź pan, usiądziemy trochę na urwisku tej skały i tak jeszcze dość wcześnie przybędziemy na obiad. Ojciec mój pragnie koniecznie wydać mnie za pana Samuela Hawkinsa... Okropne to nazwisko i okropny człowiek! Dawniej, gdy ojciec wspominał o tem małżeństwie, słuchałam obojętnie, zważ pan byłam tak młoda: chowałam się w klasztorze we Francji, dopóki mój ojciec nie wrócił z Indji, a potem mieszkaliśmy w willi, obok której znajdował się wielki plac do gry w golfa. Później przybył do nas w gościnę mr. Hawkins i uczył mnie grać golfa; zrazu podobał mi się, gdyż nie znałam nikogo innego, a gdy się oświadczył o mą rękę, wiedząc, że ojciec mój pragnie tego związku, przystałam tak na wpół zostać jego żoną. Zaręczyliśmy się więc i on ofiarował mi pyszny pierścień brylantowy, który noszę tu oto w portfelu.

Pan Bek uśmiechnął się przyjaźnie.

— O małżeństwie słuchałam obojętnie, zważ pan, jeszcze tak młoda, dzieckiem prawie!

— Odkąd zmieniłaś pani postanowienie? — zapytał.

— Właściwie nie byłam nigdy zdecydowana poślubić pana Hawkinsa; przystałam tylko na zaręczyny, od kilkunastu dni jednakże widzę, że to zupełnie niemożliwe...

— Rozumiem, nastąpiło to pewno po przybyciu tutaj tego młodego inżyniera, pana Ryana, nieprawdaż?

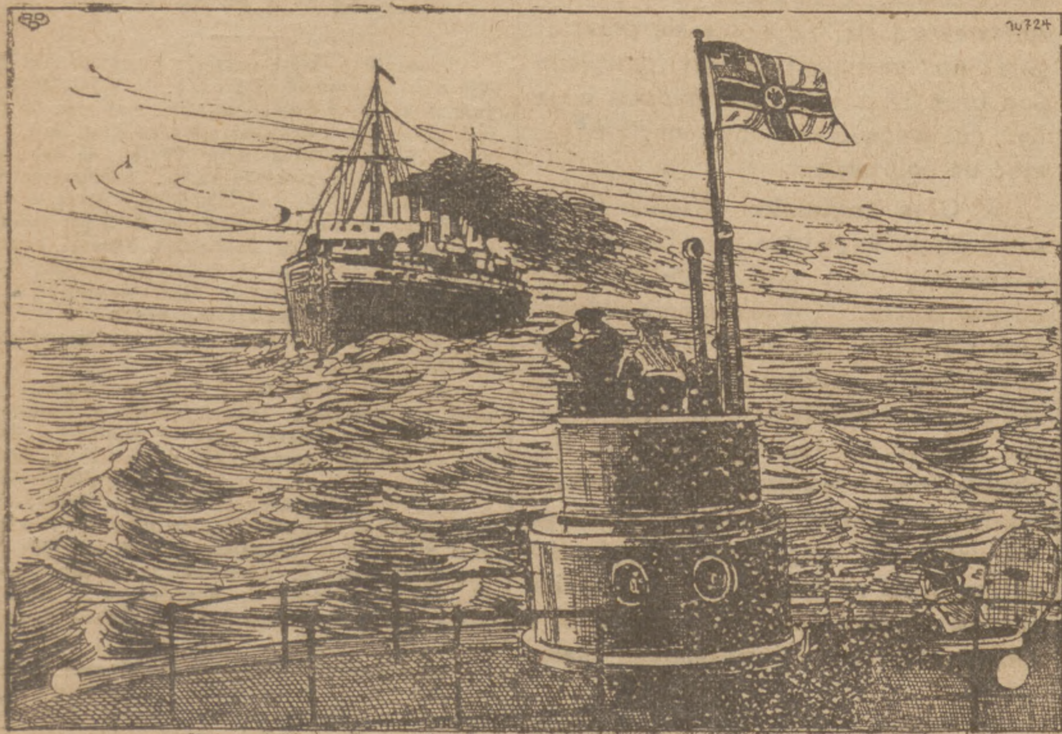
Miss Hazel zarumieniła się mocno.

— O wcale nie! — zawołała. — Jaki pan niedobry! Mr. Ryan nic mnie nie obchodzi! Prócz tego nie jest on wcale uprzejmy. Zarzucał mi, że jestem zalotną, że flirtowałam z nim, nie nadmieniając nic o swych zaręczynach. Teraz nie rozmawiamy już wcale ze sobą, cóż mam począć, jestem tak nieszczęśliwa!..

— Nie martw się pani — mówił pan Bek uspokajająco, — to się wszystko ułoży.

— O nie, wcale się to ułożyć nie może. Dla ojca mego będzie zawodem wielkim, jeżeli nie poślubię pana Hawkinsa; jest on bajecznie bogaty, posiada mnóstwo djamentów, ostatnio wysłał do szlifiarni w Amsterdamie klejnoty w cenie pięciu tysięcy funtów szterlingów, pokazywał nawet memu ojcu kwity, które chowa z całą paką banknotów w portfelu. Przyjaciel jego mr. Bolton ma podobny interes i powiada, że mr. Hawkins jest miljarderem.

(C. d. n.)



Łódź podwodna atakuje okręt handlowy. Kapitan łodzi oznajmia: „Pasażerowie i załoga mają opuścić okręt w ciągu 5 minut".

już została wypłacona, nowe zaś listy na sumę 279 rb. 80 kop. przedstawiono już p. prezydentowi do zatwierdzenia.

Podanie urzędników kolejowych w Sosnowcu, o wydanie zaliczek na poczet pensji przypadających od zarządów dr. żel. W.-W. i Nadwiślańskiej, zarząd miasta postanowił odłożyć do czasu zaciągnięcia pożyczki miejskiej.

Niezależnie od tego magistrat uchwalił wysłać do pomienionych zarządów dr. żel. prośbę o wyasygnowanie za pośrednictwem Warsz. Banku Handlowego dla pracowników kolejowych, ich rodzin oraz emerytów sumę 36,000 rb., po 6000 rb. miesięcznie.

Odpowiednie podanie przedstawiono władzom niemieckim z prośbą o wysłanie do Warszawy przez ambasadora hiszpańskiego w Berlinie.

T. Walewski.

Z Czeladzi.

+ **Prymicje.** Onegdaj w niedzielę w tutejszym kościele parafjalnym celebrował Sumę nowowyświęcony kapłan ks. Adam Opalski. Prymicje odbyły się z wielką uroczystością. Asystę stanowili: jako archidjakon, ks. proboszcz M. Rogójski, djakon ks. prefekt Boratyński i subdjakon ks. Kałuża. Słowo Boże głosił ks. prałat G. Augustynik o wysokiem znaczeniu Sakramentu kapłaństwa, przyczem złożył prymicjantowi serdeczne życzenia co do owocnej pracy w winnicy Chrystusowej. Podniosłą uroczystość zakończyło ściskanie głów wielkiego tłumu pobożnych, rękami neoprezbitera, które miały szczęście po raz pierwszy piastować konsekrowany Chleb żywota wiecznego.

Z Dąbrowy.

+ **Z wieczoru artystycznego.** W ubiegłą niedzielę w sali Resursy miejscowej odbył się wieczór literacko-artystyczny na cel dobroczynny. Wieczór wypadł doskonale. Sala była przepełniona. Czystego dochodu osiągnięto około 300 koron.

+ **Kursy nauczycielskie.** W poniedziałek w szkole obok kościoła otwarte zostały kursy nauczycielskie. Na kursy zapisało się około 200 osób. Wykłady trwają od godz. 8-ej rano do 2-ej popołudniu. Dla wygody nauczycieli urządzony jest bufet oraz są do dyspozycji tychże 2 kuchnie, gdzie za opłatą 50—60 kop. można otrzymać obiad.

+ **Sprzedaż kartofli.** W poniedziałek nadszedł do Dąbrowy transport kartofli, które sprzedawano na stacji W.-W. wszystkim bez wyjątku po 3 rub. 50 kop. za korzec 240 funtowy.

+ **Rozdawanie żywności.** W ubiegłą sobotę i poniedziałek wydawano na stacji W.-.W biednym, posiadającym świadectwa ubóstwa, po 50 funtów kartofli, 3 funty fasoli, 3 funty kaszy oraz nieco mąki.

Ze Strzemieszyc.

Przed 15 laty grono obywateli tutejszych na mocy uchwały gminnej uzyskało pozwolenie, ażeby w Strzemieszycach wybudowano kaplicę, stanowiącą filję parafji Gołonóg. Grunt pad kaplicę i mieszkanie dla księdza ofiarował bezinteresownie właściciel Strzemieszyc p. Moycho. Środki na budowę zbierano drogą procentowego opodatkowania się robotników, pracujących na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa w Niemcach, kop. „Flora" i „Jan" w Dąbrowie i w okolicznych fabrykach. Nadto napływały dobrowolne ofiary. Przystąpiono też niezwłocznie do budowy kaplicy. Jednocześnie ze względu na potrzeby duchowe stale wzrastającej ludności okolicznych wiosek, proboszcz par. Gołonóg, ks. T. Konarski poczynił kroki, uwieńczone w końcu pomyślnym wynikiem, celem utworzenia w Strzemieszycach oddzielnej parafji. Budowaną więc kaplicę znacznie powiększono, przerabiając ją na kościół, mogący pomieścić kilka tysięcy wiernych.

Nowo zatwierdzona parafja obejmuje 12 wiosek: kol. Anna, Grabocin, Kadziembica, Kazimierz, Lipówka, Niemce, Ostrowy, Pilecka, Przełajka, Strzemieszyce Wielkie i Małe i Zakawiec. Według ostatniego spisu ludności, dokonanego w początkach b. r. liczy 18,500 dusz. Pierwszym proboszczem par. Strzemieszyce został mianowany ks. Tadeusz Konarski, od roku zaś 1913 przeniesiony został do Strzemieszyc proboszcz par. Książnice Wielkie ks. Franciszek Staszkiewicz. W czasie obecnej wojny ks. Staszkiewicz wykazuje nadzwyczaj gorliwą działalność w kierunku niesienia pomocy głodnym. Pod przewodnictwem proboszcza powstało kilka instytucji społecznych, z których najważniejsze: komitet niesienia pomocy głodnym i komisja żywnościowa.

Parafja Strzemieszyce znajduje się w tych szczęśliwych warunkach, że tutejsi włościanie, oprócz działków gruntu, czerpią poważną pomoc materjalną z fabryk i kopalń, gdzie większość z nich pracuje. Podczas wojny jednak kopalnie węgla na Niemcach chociaż nie zaprzestały eksploatacji, zmniejszyły produkcję powodując zniżkę zarobków robotników. Z pomocy komitetu korzysta 207 rodzin, pozbawionych środków do życia. Większość z nich, to rodziny pracowników kolejowych, które korzystają z pomocy w gotówce i w naturze. Na plebanji urządzono bezpłatną kuchnię, z której wydaje się obecnie po 420—450 obiadów dziennie.

Niemałym zasiłkiem dla Komitetu jest dar otrzymany przed miesiącem od krakowskiego Komitetu w sumie 5000 koron. Komitet strzemieszycki stale zasila funduszami Komisja żywnościowa, przeznaczając z zysków osiąganych ze sprzedaży produktów 400—500 rb. miesięcznie. Tyleż wynoszą wpływy z dobrowolnego opodatkowania się mieszkańców, ofiar i t. p. Komitet niesienia pomocy głodnym stara się również przyjść z pomocą poszukującym pracy, używając ich do robót gospodarczych. Strzemieszyce podzielono na 16 rejonów; prezesową jest p. Sołtanowa, kasjerką p. Borkowska, sekretarką p-a Tucholska. W zarządzie Komisji żywnościowej są pp.: Sołtan, Kamiński i Szelest. Sklep mieści się w fabryce superfosfatów. Z fabryk strzemieszyckich tylko jedna klejownia jest czynna, zatrudniając kilkudziesięciu pracowników.

Urzędnicy kolejowi wysłali za pośrednictwem ambasady amerykańskiej depesze do zarządów dróg wiedeńskiej i nadwiślańskiej, prosząc o przysłanie przez Bank Handlowy warszawski zaległych pensji, dotąd jednak odpowiedzi nie otrzymano. Położenie ich w ostatnich czasach o tyle się pogorszyło, że zmuszeni zostali przenieść się z mieszkań dyrekcyjnych do prywatnych.

Swój.

Z Zawiercia.

+ **Rozwiązanie „Komitetu Obywatelskiego".** Tutejszy Komitet obywatelski czyli t. zw. „Rada Gminna" w tych dniach rozwiązała się. Na stanowisku pozostał tylko naczelnik milicji. Obecnie gdy obowiązki objął mianowany przez władze prezydent, dotychczasowa milicja została rozwiązana.

+ **Przymusowe szczepienie ospy.** Wobec grasowania ospy, która zabiera wiele ofiar, „Komisja sanitarna" zarządziła przymusowe szczepienie. Wyznaczeni felczerzy obchodzą wczesnym rankiem domy, dokonywując szczepienia wszystkim mieszkańcom.

+ **Spekulacja pieniądzmi.** Spekulanci nie chcą przyjmować papierowych pieniędzy rosyjskich, jeżeli chociaż cokolwiek są uszkodzone. Za 10 rublowy papierek ze skazą lub dziurką spekulanci dają tylko 8 rubli.

Z różnych stron.

□ **Ruch pocztowy w Król. Polskiem.** Na terytorjum Królestwa Polskiego obsadzonem przez austro-węg. wojska otwarto w dalszym ciągu następujące c. i k. etapowe urzędy pocztowe dla ruchu prywatnego: Działoszyce, Bełchatów, Gorzkowice, Kłomnice, Nowa Brzeźnica, Pajęczno, Rudniki, Sulejów, Szczerców, Wolbórż.

□ **Loterja na dotkniętych nędzą w Królestwie.** „Frankfurt Ztg." donosi, iż władze udzieliły zezwolenia na utworzenie w Poznaniu polskiego wydziału loteryjnego z ks. Marją Czartoryską, hr. Żółtowską, Bnińską, Mycielską idt. na czele. Loterja ma objąć 250.000 losów po 1 marce, ilość zaś wygranych przedmiotów wynosi 10000.

□ **Literatura nielegalna w Warszawie.** Podług relacji krakowskiego „Naprzodu" z pism nielegalnych w Warszawie wychodzą: „Głos wolny" (Związek narodowy), nakład 15,000; „Refleksje polityczne" (radykali narodowi); „W przededniu" (Unia lewicy); „Do czynu" (P. P. S.); „Na naszej ziemi" (Związek chłopski); „Niepodległość" (Konfederacja polska); „Wici" pismo młodzieży (Konfederacja); „Podchorąży" (P. O. W.). Prócz tego wyszła broszurka, wydana staraniem Ligi kobiet „Nasza sprawa" lub „Sprawa polska", wreszcie rozpoczęto wydawnictwa p. t. „Wolność, całość, niepodległości", „Kujmy broń" (młodzież narodowa). Do pism wyżej wspomnianych należy dodać „Polskę" (Nar. Związek chłopski), której wydawnictwo miało być wznowione w drugiej połowie maja.

□ **Z Łodzi.** Komisja organizacyjna przy komitecie tanich i bezpłatnych kuchni projektuje otwarcie szeregu tanich herbaciarni, by umożliwić biednej ludności picie herbaty zamiast nieprzegotowanej wody. Wyrokiem sądu polowego skazano tu na karę śmierci przez rozstrzelanie za zdradę stanu, popełnioną przez szpiegostwo, studenta rosyjskiego Siergieja Michajłowa z Warszawy, lat 18 i sprzedawcę gazet z Noworadomska, Zygmunta Pasikowskiego, lat 16.

□ **Wyroki śmierci.** Czytamy w „Kurjerze Płockim" następujące ogłoszenie urzędowe: „Wyrokiem sądu polowego korpusu Dickhuth dnia 7 lipca 1915 roku zostali skazani na śmierć z powodu zdrady wojennej: 1) Inżynier Ludwik Sawicki z Płocka, 2) ślusarz Augustyn Gocwin z Warszawy. Wyrok ten na skazanych dzisiaj z rana wykonano przez rozstrzelanie. Płock, dnia 8 lipca 1915 roku. Główna kwatera korpusu".

□ **Bitwa o „ziemniaki".** W Drezdenku, miasteczku położonem na pograniczu Księstwa Poznańskiego i Brandenburgii, przyszło — jak donosi „Gazeta Opolska" na ostatnim targu do prawdziwej walki o — ziemniaki podczas której polała się krew. Jeden z zamiejscowych handlarzy żądał za centnar ziemniaków 7 marek, co pośród kupującej publiczności, zwłaszcza kobiet wywołało ogromne oburzenie, mianowicie, że w sąsiednich miastach, jak Friedebergu, Landsbergu i innych centnar kosztuje tylko 2,50 do 3 mk. Oburzone kobiety wpadły ze wszystkich stron na wóz, wobec czego zaatakowany w ten sposób handlarz począł się bronić batem swoim. Wydarto mu jednak bat z ręki i poczęto teraz jego samego okładać biczyskiem, inne kobiety posługiwały się ulubioną u kobiet bronią — paznogciami, i podrapały handlarza do tego stopnia, że krew polała mu się z twarzy. Innemu handlarzowi rozsypano wszystkie ziemniaki na bruk".

□ **Ucisk Niemców w Rosji.** „Ruskoje Słowo" donosi, że rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych nadesłało odnośnym władzom telegraficzne rozporządzenie, aby wszystkich niemieckich i austrjackich poddanych z Wołogdy, Grasowca, Kadnikowa i przynależnych powiatów wysłać w przeciągu 3 dni do Szadryńska i Kamyszłowa w gubernji Permskiej. Rozkaz dotyczy 5000 osób.

□ **Otwarcie dumy.** Agencja Piotrogrodzka donosi: „Otwarcie dumy państwowej nastąpi w sierpniu. Dokona go cesarz Mikołaj osobiście".

□ **Oberprokurator synodu.** „Ruskoje Słowo" donosi, że moskiewski marszałek szlachty Samarin został mianowany oberprokuratorem Synodu.

□ **Zamach na sułtana egipskiego.** Biuro Reutera donosi z Aleksandrji: „Gdy sułtan jechał do meczetu, rzucono z okna przed jego powóz bombę, która jednakże nie wybuchła. Sprawca zbiegł. Sułtan udał się spokojnie do meczetu, a popołudniu spacerował jak zwykle po ogrodach swego pałacu".

□ **Burze w Ameryce Północnej.** Biuro Reutera donosi z Chicago: Trąby powietrzne i oberwanie chmur, jakie nawiedziły części stanów Missouri, Illinois, Indiana i Ohio, spowodowały ciężkie straty w ludziach i mieniu. W pewnem miejscu wyważony został z szyn pociąg osobowy, przyczem kilka osób odniosło rany. W wielu miastach pszenica zmieciona z pól, leży na ulicach. W Cincinnati padło ofiarą burzy więcej niż 20 ludzi. Na rzece Ohio zatonęły dwa holowniki, przyczem kilka osób utonęło. Oprócz tego zburzonych zostało 25 domów.

Wierna narzeczona.

Przed paru tygodniami w jednym z kościołów warszawskich na kobiercu ślubnym stanął młody jeszcze, ale dotknięty ciężkiem kalectwem bo utratą wzroku, robotnik. Był to pracownik papierni w Jeziornie, Adam Głuszkowski — uczestnik wojny obecnej.

Szybkość na wojnie.

Jm Schritt reitende Kavallerie 3,9 Km in der Stunde
Marschierende Fußtruppe 4,3 " " "
Schneeschuhläufer 18,0 " " "
Radfahrer 20,0 " " "
Unterseeboot unter Wasser 20,0 " " "
Militärzug 25,0 " " "
Unterseeboot über Wasser 30,0 " " "
Schlachtschiff 42,0 " " "
Kraftrad 45,0 " " "
Kraftwagen 50,0 " " "
Kreuzer 55,0 " " "
Zeppelin 60,0 " " "
Torpedoboot 62,0 " " "
Flugzeug (langsam) 80,0 " " "
Rennreiter 80,0 " " "

Ile kilometrów na godzinę robi: kawalerja (wolno jadąca), piechota, żołnierze na „ski", żołnierze na welocypedach, łódź pod wodą, pociąg wojskowy, łódź na powierzchni morza, okręt bojowy, motocykl, automobil, krążownik, Zeppelin, łódź torpedowa, latawiec, goniec wojenny.

Powołany jako rezerwista pod broń G. brał udział w sierpniowej bitwie pod Działdowem i został ciężko ranny szrapnelem, tak, że cała twarz usiana była drobnymi odłamkami żelaza, oczy zaś wypłynęły.

W tak okropnym stanie ranny długo nieszczęśliwy błąkał się po polach, potykając się o bruzdy. Dokoła panowała grobowa cisza. Ile sił mu starczyło, wzywał pomocy bezskutecznie.

W końcu znużony i wyczerpany z sił, padł i zemdlał. Otrzeźwił go dopiero powiew nocy i znowu począł wzywać pomocy. Ku swej radości usłyszał niebawem polskie zapytanie. Był to sanitarjusz armii rosyjskiej, który zabłąkawszy się w wirze walki, stracił łączność z swoim oddziałem i znalazł się w sferze działania Niemców, gdzie zaczął się ukrywać i nocami szukał drogi powrotnej. Razem po omacku dotarli do wyludnionej wsi.

Tu sanitarjusz opatrzył poranionego i ukrył go w pustej szopie na słomie, nakarmiwszy go ugotowanymi w kociołku kartoflami. Nazajutrz do wsi przyszło wojsko rosyjskie. Znaleziono Głuszkowskiego i odesłano do pobliskiej stacji kolejowej, a stamtąd do Warszawy. Tu w szpitalu G. wyleczył się z ran, naturalnie wzroku nie odzyskał.

Ponieważ papiernia, w której pracował, jest nieczynna, G. zamieszkał w Warszawie przy ulicy Żelaznej nr. 58, otoczony troskliwą opieką narzeczonej, z którą się zaręczył przed mobilizacją, gdy był silny i zdrowy, a która — mimo ciężkiego kalectwa, pozostała wierną danemu słowu i obecnie połączyła się z nim węzłem małżeńskim.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **W niewoli rosyjskiej.** „Posener Tageblat" zamieszcza list Gustawa Schultza nauczyciela ze Strykowa pod Poznaniem, który jako feldfebel w bitwie pod Szawlami dostał się w początkach maja do niewoli. Jeniec pod datą 25 maja skreślił z Moskwy do rodziny list następujący: „Po czterodniowej podróży przybyliśmy dotąd dzisiaj po południu. Jutro wyjeżdżamy dalej, dokąd, niewiadomo. Powodzi mi się dobrze; jesteśmy wszyscy dobrego usposobienia („guter Stimmung). Obchodzenie się z nami zawsze przyzwoite; nie znają tu żadnej nienawiści do nas. Po drodze mogliśmy sobie kupić bułek, jaj, kiszek itd. Nie trwóżcie się więc o mnie. Jak widzicie, nie mamy żadnej dolegliwości. Dla was rozpocznie się teraz niezadługo ciężka praca w polu. Z pewnością wam kto pomoże. Skoro dowiem się o stałym moim pobycie, powiadomię was. Do tego czasu bądźcie serdecznie pozdrowieni w nadziei rychłego zobaczenia się".

✕ **Generał Rużskij vice-generalissimusem.** Z Piotrogrodu donoszą: „Generał Rużskij, który niedawno „z powodu choroby" otrzymał urlop, obecnie wezwany został z powrotem do armji. Ma on objąć główne dowództwo nad armjami północno-zachodniemi i otrzymać tytuł „vice-generalissimusa".

✕ **Sprzymierzeni w Besarabji.** „Frankf. Zeit." donosi z Budapesztu: „Universul" otrzymał wiadomość z Dorchoju, że wojska austro-węgierskie i niemieckie za pomocą silnych ataków usunęły Rosjan z Bojanu, przekroczyły Prut i weszły do Besarabji. Armja rosyjska jest tam zagrożona otoczeniem".

✕ **Generałowie rosyjscy pochodzenia niemieckiego.** Korespondent „Secolo" w Bukareszcie donosi, że porażki Rosjan są spowodowane zdradą generałów niemieckiego pochodzenia. Po zgładzeniu pułkownika Miasojedowa wyszło na jaw, że wina za porażkę Rosjan w Prusach Wschodnich spada na generała Rennekampfa; gdy mu ją pierwszy raz wybaczono, popełnił drugą zdradę pod Łodzią, która przeszła w posiadanie nieprzyjaciela jedynie tylko dla tego, że Rennekampf przybył za późno. Obecnie Rennekampf znajduje się w więzieniu. Także porażka generała Dimitrjewa nad Dunajcem ma być wynikiem zdrady jednego z generałów niemieckiego pochodzenia, który podchwycił nawoływania generała Dimitrjewa o posiłki i nie przekazał ich dalej.

✕ **Wojska belgijskie.** „Berl. Tag." donosi z Hagi, iż na froncie belgijskim o rozciągłości 54 km. walczy 100.000 Belgijczyków, podczas gdy na froncie angielskim, o podwójnej długości w porównaniu z frontem belgijskim, walczy 700—800.000 Anglików. Okoliczność ta ma wskazywać na dzielność wojsk belgijskich, które mają ponadto będące w toku ćwiczenia rezerwy o sile 40.000 ludzi.

✕ **Akcja przeciw ministrowi wojny.** Prasa francuska donosi, że deputowany Fabre wniósł w izbie interpelację przeciw ministrowi wojny Millerandowi, żądając jego ustąpienia. Prezes ministrów stanął w obronie ministra, proponując uchwalenie dla Milleranda votum zaufania, co też izba jednogłośnie uczyniła.

✕ **Powołanie 18-letnich.** Z Genewy donoszą: „Ponieważ we Francji spodziewają się, że wojna się przeciągnie do następnej wiosny, powołano pod broń 18-letnich. Do stycznia mają być oni wyćwiczeni, by mogli wyruszyć na pole walki".

✕ **Głos angielski.** Wielkie finansowe pismo angielskie „The Economist" w rocznicę bitwy pod Waterloo pisze między innemi: „Wyczerpanie sił ludzkich i pieniężnych, które spotyka każdy naród w obecnej wojnie zakończy się wreszcie pokojem. Ale jeśli pokój ten ma być trwałym, powinien on być zbudowany na wzajemnym szacunku i wzajemnej tolerancji narodów, czego nie uznawali swego czasu dyplomaci zgromadzeni na kongresie wiedeńskim, ponieważ nieznośną im była myśl o demokratycznym samorządzie narodów".

✕ **Zjazd trzech królów bałkańskich.** „Correspondenza" donosi z Sofji: „W końcu lipca odbędzie się w Atenach zjazd królów: rumuńskiego, i bułgarskiego z greckim. Zjazd ten, projektowany był w Bukareszcie, ale wobec choroby króla Konstantyna przeniesiony został do Aten. Królom towarzyszyć będą ministrowie spraw zewnętrznych".

✕ **Z Grecji.** Z Aten donoszą do „Berl. Tagb.": „Parlament grecki zwołany został na 20 lipca. Wzbudza to nadzwyczajne podniecenie w kraju, nikt bowiem nie zna zamiarów i planów, wielkiego przeciwnika obecnego gabinetu, Venizelosa, który kryje się w cieniu swej willi w Kefiszji. Nie znaną jest także większość Venizelosa w parlamencie, gdyż wielu jego stronników oświadczyło się za neutralnością. Zdrowie monarchy Grecji jest ciągle w stanie groźnym, tak, że sprawami politycznemi zajmować mu się nie wolno. Gdy nastąpi polepszenie, król wyjedzie na rekonwalescencję do zamku Dykilji".

„Niebieski ptak".

Z Lugano donoszą: Smutny nastrój Rzymu przerwany został zabawnem wydarzeniem. Przed kilkoma dniami przybył do Rzymu słynny lotnik francuski André. Zgłosił się on do redakcji „Giornale d'Italja" i przedstawił się jako wysłanik Joffre'a mający udzielić pewnych wskazówek lotnikom włoskim. Prasa entuzjastycznemi artykułami przyjęła wysłannika, co stało się powodem wielu urządzonych dlań przyjęć i ulicznych owacji.

D. Annunzio szczycił się, że Andrè był jego codziennym gościem. W teatrze Quirino urządzono Andremu patrjotyczną demonstrację przy dźwiękach marsyljanki, w czasie której lotnik i D'Annunzio kłaniali się z loży.

Przypadkiem jednak francuskie poselstwo w Rzymie odkryło, że to fałszywy Andrè, ponieważ prawdziwy jest na linji bojowej we Francji. Gdy więc fałszywy André, otoczony dygnitarzami wracał z przejażdżki komisarz policji zbliżył się do automobilu i aresztował oszusta.

Wywołało to wielką sensację. Fałszywy André ponaciągał wielu dygnitarzy i kupców w Rzymie. Jest to znany podobno w Paryżu bulwarowym „ptaki niebieski".

OFIARY

Lista ofiar, które wpłynęły na ręce p. Dr. E. Pfabowej za czas od 17/V r. b. do 9/VII 1915 r. Zysk ze sklepu z Sreduli za mies. maj r. b. 60 rb. zysk ze sklepu z Konstantynowa za mies. maj r. b. 69 rb. 75 kop. i za czerwiec 75 rb. 25 kop., od W-nych pp: Błeszyńskiego 15 rb., Lubińskiego 10 rb., Tołoczko 5 rb., Olędzki 5 rb., po rb. 4 pp. Twardokęs, Monsior, Kowalski, po rb. 3 pp. Żarska, Kowalski, po rb. 2 pp. Dutkiewicz, Krupski, Lejter, Pilich, Więcławski; po rb. 1 pp. Zieleniewski, Boduch, P. Rowiński, Winkiel, Mazurkiewicz; po kop. 50 pp. Niepielski, Leszczyński. Razem 374 rb. Zarząd kuchni Nr. 4 łaskawym ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg Zapłać".

Na Sekcję Wzajemnej Pomocy przy Chrześcjańskim Towarzystwie Dobroczynności w Sosnowcu złożyli na ręce dzielnicowego 31 dzielnicy p. Santera za miesiąc marzec 1915 r.: pp. dr. Zahorski rb. 5; Ochocki A. rb. 4 (luty, marzec), Porczyński E. rb. 2 (luty, marzec); po rb. 1 pp. Grycner E., Kaczmarski B, Kuchnia W., Dzillum A; Piechniczek St; Libek H; Schmelzer O. H; Ruppert P; Paduszek R; Santer E; Kozłowski J; po kop. 50 pp. Choiński W; Zawadzki Z; Kosikiewicz J; Jałowiecka A; Płatek M; Byczkowska M; Schulz A; Bajer F. —

Na rzecz Sekcji Wzajemnej Pomocy przy Chrześć. Sosnow Tow. Dobroczynności wpłacili za miesiąc kwiecień na ręce dzielnicowej Wandy Krasnodębskiej: po rb. 10 pp. E. Telakowscy, Pobóg Krasnodębscy, St. Knothowie; po rb. 5 pp. Ignacostwo Landau, Firma „Mathei", Dr. K. Chełchowski, J. Rudniccy; po rb. 3 pp. J. Zeidler i St. Pomianowscy; po rb. 1 pp. K. Pomianowski. Z. Rychter Razem 58 rb. Za miesiąc maj wpłacili: po rb. 10 pp. E. Telakowscy, Pobóg-Krasnodębscy, St. Knothowie; po rb. 5 pp. Dr. K. Chełchowski, Ignacostwo Landau, J. Rudniccy, Firma „Mathei"; po rb. 3 pp. Józef Zeidler, St. Pomianowscy; Z. Rychter 1 rb. Razem 57 rb. Razem za kwiecień i maj 115 rb.

Na Wzajemną pomoc złożyli składki za kwiecień i maj: p. Mitnicki 10 rb. za kwiecień i 10 rb. za maj, Dr. Sawicki 6 rb. za kwiecień i maj, Dr. Falkowski 3 rb., p. A. Rogalewiczowa 2 rb. za kwiecień, p. Dąbrowska 1 rb., p. Bekker 1 rb., p. Jeleń 1 rb., Malinowski 3 rb., Różycka 1 rb. za kwiecień i maj, p. Mitnicki 10 rb. za czerwiec, p. Rogalewiczowa 2 rb. za maj, p. Dąbrowski 1 rb., dr. Falkowski 3 rb., p. Bekker 1 rb., Spłata Malarska 15 rb., Papis 10 rb., Sniegocka 13 rb., ofiara Malarska 30 kop. Razem 93 rb. 30 kop.

Ofiary wpłacone do kasy „Sekcji niesienia pomocy głodnym" od d. 21/IV do d. 1/VII: Jan i Józef Hr. Ostrowscy 1000 koron; 400 marek p. Kamiński; 300 rb. Tow. Hr. Renard, ze sprzedaży biletów do parku. Fitzner i Gamper, zapisane na kwitarjusz p. Drzewieckiego; 200 rb. wygrany zakład przez p. M. M; 114 rb. od p. Drzewieckiego, ze sprzedaży biletów na loterję obrazów; po 100 rb. Bank Handl. składka mies. za maj i czerwiec; 100 koron bezimienne złożone w redakcji „Kurjera Zagłębia", z powodu śmierci p. Gołowskiej; 96 rb. 35 kop. od Koła Dramat z przedstawienia „Garbusek z Podwala"; po 75 rb. pp Stanisław i Maksym. Reicherowie, składka mies. za kwiecień i maj, 69 rb. 75 kop. zysk ze sklepu na Konstantynowie; 60 rb. zysk ze sklepu komitet. na Sroduli za kwiecień i za maj; 56 rb. zysk ze sklepu w Konstantynowie; 55 rb. 25 kop. Rezerwa Komendantury Str. Obywatelskiej, po 50 rb. Hr. Henryk Potocki i ks. Raczyński od p. Medalisa z wyniku spraw; 26 rb. p. St. Peucker, z przedstawienia amatorskiego, po 25 rb. różne ofiary zebrane przez p. Pfabową i hr. Sągajło skł. mies. za czerwiec; 24 rb. od komendanta Str. Obywat., nagroda za znalezienie koni; 20 rb. 25 kop. różne składki z Konstantynowa; po 20 rb. p. Kamiński skład. mies. za kwiecień i i maj, i pp. Rudowscy; 18 rb. 50 kop. p. Pfabowa, różne składki z Konstantynowa; po rb. 10 pp Filipczyński skł. mies. za kwiecień i czerwiec, Rogalewicz skł. mies. za maj i czerwiec, Powsz. Tow. Elektr. skł. mies. za luty, marzec i kwiecień, pp. M. Lipski, M. Dowgierd i A. Jentys, zamiast wieńca na grób ś. p. Rościszewskiej; rb. 7 Kółko Tenisowe skł. mies. za maj; 6 rb. 50 kop. zebrane przez p. Siwikową; 6 rb. 10 kop. z odczytu d-ra Sawickiego; po 5 rb. pp. Leon Berbecki, Pomianowscy skł. mies. za maj i czerwiec, Kołudzka skł. mies. za maj; mr. 5 p. Góranowsk; po rb 3 pp. Józ. Strzałkowscy skł. mies. za czerwiec; Waśniewska skł. mies. za maj i czerwiec; po rb. 2 dr. Budzyński, nieprzyjęte honorarjum, p. Kazuł, p. Straszewiczowa skł. mies. za maj; po rb. 1 kop. 50 Ks. pref. Grzeliński skł. mies. za maj i czerwiec, p. Sammlerowa skł. mies. za maj i czerwiec p. Warchołowa skł. mies. za maj i czerwiec; rb. 1 kop. p. J. Nowak; po rb 1 pp. Urzędnicy Tow. Sosnow. reszta składki na nabożeństwo za śp. Tadeusza Wosińskiego p. Gundelach, p Kołakowska, p. Buchner, p. Jan Luejbil, jako kara, p. Teofil Majchura, jako kara, Komendantura, bezimiennie skł. mies. za marzec i kwiecień.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.